GLOBALNIE · ANALIZA

POD ZNAKIEM ANTYTRUMPIZMU? MONACHIJSKA KONFERENCJA BEZPIECZEŃSTWA 2026

Aleksandra Fedorska · 13 lutego 2026



Rok temu, dokładnie 14 lutego 2025 roku, w wielkiej sali monachijskiego Hotelu Bayerischer Hof zrobiło się bardzo cicho, gdy wiceprezydent USA J.D. Vance wygłosił jedno z najbardziej kontrowersyjnych i szeroko komentowanych przemówień w historii konferencji. Zamiast skupić się na kwestiach geopolitycznych, takich jak wojna na Ukrainie czy zagrożenia ze strony Chin, Vance skierował ostrą krytykę w stronę samych Niemców. Czy tak samo będzie w trakcie tegorocznej edycji Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MSC), rozpoczynającej się 13 lutego?

Rok temu J.D. Vance stwierdził, że największe zagrożenie dla Europy nie płynie z zewnątrz (Rosja, Chiny czy inne mocarstwa), lecz z wnętrza kontynentu – jest wynikiem erozji podstawowych wartości demokratycznych, wolności słowa, wolności prasy oraz z kryzysu legitymizacji władzy.

Przemówienie Vance'a wywołało burzę – od oskarżeń o ingerencję w sprawy wewnętrzne Europy, przez zarzuty o popieranie „skrajnej prawicy", po pochwały za „szczerość" i „budzenie Europejczyków". Wielu komentatorów uznało je za punkt zwrotny w relacjach transatlantyckich, symbolizujący odejście od dotychczasowej narracji „wspólnych wartości" na rzecz twardego warunkowania sojuszu. W związku z tym organizatorzy MSC 2026 starają się, by tegoroczna edycja (13–15 lutego 2026) skupiła się mocniej na

bieżących tematach, a nie na powtórce zeszłorocznej konfrontacji ideologicznej.

> Europejscy przywódcy chcą uniknąć kolejnego publicznego upokorzenia ze strony Waszyngtonu.

Lęk przed wystąpieniem Marco Rubio

Chociaż główne wystąpienie kanclerza Friedricha Merza odbędzie się już na otwarciu konferencji w piątek 13 lutego 2026 roku, to najważniejszy tegoroczny gość zza oceanu, amerykański sekretarz stanu Marco Rubio, wygłosi swoje przemówienie w sobotę, czyli drugiego dnia po oficjalnym rozpoczęciu wydarzenia.

> W niemieckich mediach, takich jak „Der Spiegel", „Süddeutsche Zeitung" czy „Frankfurter Allgemeine Zeitung", dominują obawy przed ewentualną ostrą krytyką ze strony Rubio, który pełni nie tylko rolę szefa dyplomacji USA, ale także pełniącego obowiązki doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego u boku prezydenta Donalda Trumpa.

Te obawy są jak najbardziej uzasadnione, ponieważ lista potwierdzonych lub prawdopodobnych uczestników konferencji składa się częściowo z najgorętszych wrogów politycznych Trumpa, w tym prominentnych demokratów takich jak gubernator Kalifornii Gavin Newsom, kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez (AOC) oraz gubernatorka Michigan Gretchen Whitmer. To zestawienie; Rubio jako trumpowski jastrząb kontra demokratyczni rywale, może uczynić MSC 2026 areną czegoś w rodzaju proxy-walki o przyszłość USA. Demokraci poszukują nowego lidera. Newsom na razie dobrze rokuje i prowadzi, ale Whitmer i AOC reprezentują także ważne silne frakcje. Jeśli Rubio zaatakuje, jak Vance w 2025: „Pod przywództwem Donalda Trumpa możemy się z wami nie zgadzać, ale będziemy bronić waszego prawa do głoszenia swoich poglądów" (oryg.: „Under Donald Trump's leadership, we may disagree with your views, but we will defend your right to offer it in the public square"), to ta konferencja może stać się punktem zwrotnym w relacjach transatlantyckich.

Ischinger ma antidotum na reparacje

W otoczeniu MSC pojawił się także nieprzewidziany wątek polski, bo od wielu miesięcy szef tej konferencji Wolfgang Ischinger przedstawia niemieckiej opinii publicznej swój pomysł na naprawę relacji polsko-niemieckich, które jego zdaniem cierpią głównie z powodu polskich żądań reparacji adresowanych w kierunku Niemiec. Ten ceniony ekspert i doświadczony politolog, spędził wiele lat na placówkach dyplomatycznych, między innymi w Waszyngtonie. Jego zdaniem Niemcy powinny zamiast pieniędzy podarować Polsce uzbrojenie, takie jak np. czołgi czy okręty podwodne i tym samym na zawsze zamknąć temat reparacji.

Niemiecka opinia publiczna zareagowała oburzeniem na wypowiedzi Ischingera, bo w Niemczech przeważa przekonanie, że kwestii reparacji po prostu nie ma. Ischinger był więc zmuszony podkreślić: „Ja

również odrzucam te roszczenia dotyczące reparacji. Nie powiedziałem, że powinniśmy zajmować się roszczeniami dotyczącymi reparacji. Po prostu powiedziałem, że one istnieją i są obarczeniem w naszych dwustronnych relacjach. (...) Polska, podobnie jak państwa bałtyckie, odgrywa teraz rolę państwa frontowego, rolę, jaką my, Niemcy, odegraliśmy w okresie zimnej wojnie. (...) W tamtym czasie byliśmy stosunkowo wdzięczni, że Amerykanie rozmieścili setki tysięcy żołnierzy w Niemczech, nie żądając od nas ani grosza, i że przywieźli tysiące czołgów. Wtedy nic nas to nie kosztowało, ale gwarantowało nam bezpieczeństwo".

USA demolują stary porządek świata?

W dniu 9 lutego Wolfgang Ischinger przedstawił sporządzoną przez ekspertów MSC publikację obrazującą najważniejsze kierunki polityki bezpieczeństwa i kwestii obronności w minionym roku. Raport zatytułowany *Under Destruction*, autorstwa Tobiasa Bundego i Sophie Eisentraut, przedstawia Trumpa jako *demolition man* – człowieka, który sieje zniszczenie, obiecując odbudowę, ale w rzeczywistości osłabia polityczny porządek.

Administracja USA, według prezentowanego raportu, odrzuca multilateralizm, otwarty handel i promocję demokracji na rzecz transakcyjnych układów. Ischinger podkreślił, że zmiany w polityce USA są olbrzymie, a wypowiedzi Vance'a z poprzedniego roku ilustrują najwyraźniej głęboką niechęć tej administracji do liberalnego konsensusu. Sophie Eisentraut dodała, że Europa nie może dłużej polegać na zasadzie appeasementu wobec buldożerskiej polityki wielkich mocarstw. Natomiast Bunde powiedział, że „Trump kwestionuje multilateralizm, widząc go jako ograniczenie mocy". To nie tylko diagnoza – to wezwanie do działania dla Europy, na co Ischinger oznajmia, że „Europa musi pokazać, że zrozumiała i będzie działać jednogłośnie".

> W niemieckich think tankach, takich jak MSC czy powiązane z nim „Internationale Politik Quarterly", panuje konsensus, że era tzw. Westlessness – rozmywania się wspólnych zachodnich wartości, stała się faktem. Trumpowska doktryna „America First" nie jest przejściowym kaprysem, lecz strukturalną zmianą, która wystawia Europę na ostrą próbę.

Waszyngton, jak uważa wielu niemieckich ekspertów, stopniowo wycofuje się z roli gwaranta bezpieczeństwa, wahając się, czy wspierać Ukrainę, i rzucając groźby w stronę Grenlandii, co pogłębia poczucie niepewności na kontynencie. Raport MSC ostrzega: świat wkroczył w erę *wrecking-ball politics*, polityki kuli niszczącej, gdzie potęgi jak USA, Chiny czy Rosja demolują reguły, by budować nowe, oparte na sile hegemonów.

W tym kontekście niemieckie elity intelektualne, od Berlina po Monachium, widzą w stosunkach transatlantyckich nie tyle partnerstwo, co toksyczny związek pełen zapewnień, warunkowości i przymusu. „Niskie zaufanie" to leitmotiv właściwie wszystkich ostatnich raportów dotyczących relacji z USA, takich jak *Low Trust: Navigating Transatlantic Relations under Trump 2.0*, sporządzony przez EU Institute for Security Studies. Europa, kiedyś bierny konsument bezpieczeństwa gwarantowanego przez USA, musi

stać się szybko jego dostawcą. To znaczy zwiększać wydatki na obronę, reformować przemysł zbrojeniowy i unikać weta pojedynczych państw w decyzjach UE. To nie lament – to manifest suwerenności. Jak podkreśla raport, ponad 80 lat po budowie powojennego porządku, USA pod Trumpem stają się jego niszczycielem, a Europa, jeśli nie zareaguje, może stać się kolejną ofiarą „trumpowskiej demolki". MSC 2026 będzie testem Starego Kontynentu.

MSC to niemiecka Machtpolitik

> W swoim ostatnim oficjalnym przemówieniu w Bundestagu na temat sytuacji polityki zagranicznej Merz podkreślił, że świat się zmienił i ten „nowy świat [jest terenem] wielkich mocarstw" – świat „oparty na sile, sile i – jeśli zajdzie taka potrzeba – także na przemocy". „Taki świat nie jest przytulnym miejscem", powiedział dosłownie. Takich słów niemiecki Parlament nie usłyszał od momentu swojego powstania w 1949 roku.

Tegoroczna MSC promuje Niemcy jako lidera nowego porządku świata. W piątek kanclerz Niemiec Friedrich Merz ma wygłosić na ten temat jedno z najważniejszych przemówień swojej kariery. To wszystko robi wrażenie manifestu przeciwko Trumpowi i wezwanie do niemieckiej samorealizacji poza sojuszem z USA. W optyce Berlina to szansa na „europejski renesans" – pod jego rozkazem.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=DmFxocdisWY

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/pod-znakiem-antytrumpizmu-monachijska-konferencja-bezpieczenstwa-2026/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć